Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

6. SIERPNIA 1922.

NR. 176. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 40 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 1000	Marek 850	Marek 1000	Marek 1.600	Marek 900

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administr. (tel. Nr. 3344). Kraków, św. Krzyża 11.- Drukarnia św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344) Konto P. K. O. w Warszawie 149.855]

Ośrodek niepokoju Europy.

Zajęta całkowicie sprawami wewnętrznemi pierwszorzędnej wagi, nie docenia nasza opinia publiczna doniosłości wydarzeń politycznych w tych mocarstwach, z któremi, niestety, zmuszeni jesteśmy sąsiadować, a których potęga — choć chwilowo przyćmiona — wisi nad Polską, jak groźny i nieubłagany miecz Damoklesa. Rzesza niemiecka i Rosya sowiecka, dziś wprawdzie drapują się jeszcze w togi republikańskie, jutro jednak mogą zarzucić na ramiona płaszcze monarsze, podbite gronostajami, a wtedy, z natury rzeczy, podejmą walkę na śmierć i życie z Polską, powołaną do życia wbrew ich woli i wbrew ich żywotnym interesom. Czy w takiej walce będziemy mogli liczyć na kogoś więcej, prócz siebie samych — pozostaje pytaniem otwartem. To też nie powinniśmy ustawać na chwilę w pracy poznawania stosunków niemieckich i rosyjskich, oraz pilnego studyowania bieżących objawów życia politycznego i ekonomicznego naszych zachodnich i wschodnich sąsiadów — bo niedarmo powiedzianem jest, że „dokładna znajomość spraw wroga daje połowę zwycięstwa".

Zostawiając na później omówienie spraw rosyjskich, pragnęlibyśmy tym razem w paru słowach zwrócić uwagę ogółu na sprawy Niemiec, wskazując jakim szkodnikiem dla całej Europy — nietylko dla Polski — jest obecna Rzesza niemiecka — w danej chwili ośrodek niepokoju w naszej części świata.

Jeden z publicystów francuskich doskonale scharakteryzował Niemców doby obecnej, twierdząc, iż „ze strachu przed własną wolnością uciekają pod opiekuńcze skrzydła „ancien regime'u", czyniąc wrażenie nagle oswobodzonego niewolnika, który nie wie, jak ma użyć otrzymanej niespodziewanie wolności". I rzeczywiście, dla każdego obeznanego z psychologią dzisiejszych Niemców, wychowywanych od szkoły powszechnej [illegible] przez trzy generacye w duchu idei junkiersko-pruskich — republika niemiecka to rodzaj maskarady, nakazanej okolicznościami po przegranej wojnie. Inny publicysta, ale tym razem niemiecki, słusznie podniósł, że „Niemcy nie stanowią dotąd rzeczywistej narodowości, bo nie posiadają rzeczywistej demokracyi, której wszyscy przywódcy zostali pod przemożnymi wpływami „ancien regime'u" wychowani".

Masowe mordy polityczne, dokonywane z ramienia reakcyi niemieckiej, otwarte ich popieranie przez separatystycznie nastrojoną Bawaryę, a wreszcie — co najważniejsza — ów nieuchwytny, ale faktycznie istniejący nieprzychylny dla republikańskiej formy rządu nastrój w całych Niemczech, od chłopa bawarskiego począwszy a skończywszy na junkrze wschodnio-pruskim, poprzez burszenszafty uniwersyteckie i wielkich przemysłowców — wszystko to razem wzięte, nie wróży długiego życia obecnej republice niemieckiej o zabarwieniu socyalistyczno-żydowskiem.

Masy robotnicze niemieckie — które stanowią tylko część całych Niemiec — są niezawodnie republikańsko usposobione, ale mimo sił, jakie posiadają, nie nabyły jeszcze państwowo-politycznych walorów, — koniecznych do utrzymania „a la longue" republikańskiej formy rządu w Rzeszy. A najdokładniej nawet przeprowadzony strajk generalny nie powstrzyma przewrotu reakcyjnego, jeśli tylko pokieruje nim ktoś zdolniejszy niż Kapp, lub jemu podobne trzeciorzędnej wartości głowy.

Tu więc leży jeden z punktów ciągłej groźby dla pokoju europejskiego i dla Polski: możność przewrotu reakcyjnego w Niemczech, przekreślenia traktatu wersalskiego i wszelkie wynikające stąd konsekwencye.

Także z innego powodu obecna republika niemiecka daje impuls do niepokojów o charakterze wprawdzie nie czysto politycznym, lecz równie niebezpiecznych, bo zaczepiających o równowagę finansową Europy. Łatwo się domyśleć, że chodzi tu o odszkodowania, jakie Niemcy mają płacić Francyi.

Sprawa tych odszkodowań, ciągnąca się bez końca, niby wąż morski, jest wielce skomplikowana. Posiada ona przytem dwa oblicza. Jedno — czysto finansowe, drugie — polityczne.

Co się tyczy pierwszego, to trzeba pamiętać o tem: 1-mo, że Niemcy podpisawszy traktat wersalski, wzięły na siebie formalne zobowiązania zapłaty odszkodowania (znacznie zredukowanego w ciągu pertraktacyi) i 2-do, że Francya oparła na zapłacie tego odszkodowania swą gospodarkę finansową i możność spłacenia własnych długów w Ameryce i Anglii. Tymczasem, ostatnia nota niemiecka w sprawie oszkodowań zapowiada wprost niemożność zapłacenia najbliższej przypadającej raty a sztucznie wywołany przez sfery finansowe niemieckie katastrofalny spadek marki ma to negatywne stanowisko Niemiec usprawiedliwić. Skoro zaś Niemcy nie chcą płacić — Francya będzie zmuszona chwycić się represaliów finansowych (zajęcie dochodów Rzeszy w prowincyach okupowanych), a może nawet innego rodzaju (okupacya dalszych terytoryów niemieckich).

Że taki stan rzeczy wywoła poważne zakłócenie pokoju europejskiego, i tak już spoczywającego na kruchych podstawach — to kwestyi chyba nie ulega, tem więcej, że odbić się musi fatalnie na stosunkach finansowych całej Europy przedewszystkiem na fluktuacyi jej walut.

Odnośnie znów do strony politycznej odszkodowań niemieckich stwierdzić należy, iż stanowią one wyborny atut w rękach Anglii, której stosunek do rozgromionych na lądzie i morzu Niemiec jest zupełnie inny, niż stosunek Francyi. Lloyd George używa ciągle tego atutu w swojej grze dyplomatycznej z Paryżem, występując, jako mniej, lub więcej gorliwy rzecznik Niemiec w sprawie zmniejszenia sumy odszkodowania, udzielenia im moratoryum, zgody na rozmaite ułatwienia w spłatach i t. p. Czasami wprawdzie udaje premier angielski bezstronnego, jak np. wówczas, gdy się zgodził na wysłanie do Niemiec t. zw. „ultimatum londyńskiego", ale, koniec końców, niezliczona ilość jego konferencyj i narad z francuskimi mężami stanu nie dała pozytywnych wyników, nie zagroziła naprawdę Niemcom na wypadek, gdyby nie chcieli spełnić swych zobowiązań finansowych.

Jedna z takich konferencyj znów ma się odbyć za dni kilka w Londynie między Lloydem a Poincarem. Czy i tym razem da ona w rezultacie tylko czczą wymianę zapatrywań — najbliższa przyszłość pokaże.

To tylko jest pewnem, że cierpliwość Francyi jest na wyczerpaniu. I, jeżeli rząd francuski będzie zmuszony chwycić się represaliów, które znów zamącą poważnie pokój europejski, to nie będzie jego winą, lecz winą Niemiec, które i przy republikańskiej formie rządu są ostoją kłamstwa i złej wiary.

n.

Obiecuje, lecz nie ustępuje...

Warszawa. (Telef. wł.) Niewiadomo, jak długo właściwie potrwają wakacye sejmowe. Jeden z posłów, który uchodzi za specyalistę od zbierania tego rodzaju wiadomości i pogłosek, na zapytanie naszego korespondenta odrzekł, iż przewiduje zwołanie **sesyi sejmowej w połowie, a najdalej z końcem b. m. (?).**

Na zapytanie, dlaczego jeszcze w połowie sierpnia miałby się Sejm zebrać — odrzekł, że **„mogą zajść wypadki rozmaite..."**

Na dalsze pytanie, czy wypadki, które ma na myśli, pokrywają się z pogłoskami, jakie pod koniec przesilenia ukazały się, **o rzekomem ustąpieniu Naczelnika Państwa — uśmiechnął się potwierdzająco** i zaznaczył, że prawdopodobnie **p. Piłsudski nie wyzbył się (?) jeszcze całkowicie zamiaru reygnacyi, a odłożył ją jeszcze na kilka dni, by módz przedtem w całej okazałości wystąpić na Zjeździe b. Legionistów w Krakowie.**

Przytem jednak poseł ów zastrzegł się, gdyż na ostatniej konferencyi grup centrowych i lewicowych Naczelnik Państwa nie wysuwał groźby ustąpienia, chociaż z drugiej strony sfery zbliżone do Belwederu ciągle jeszcze żyją w tych pogłoskach.

Chłodne przyjęcie expose p. Nowaka.

Warszawa. (Piątek, Telef. wł.) **Opinia prasy o ekspose p. Nowaka nie wypadła nadzwyczaj pochlebnie.**

„Kuryer Poranny" i „Kuryer Polski" (oba belwederskie) są bardzo zadowolone. „Kuryer Warszawski" widzi w p. Nowaku polityka b. realnego, ale chodzi o to, by nowy premier wypełnił słowa, które zapowiedział. „Gazeta Poranna" ostro występuje przeciwko p. Nowakowi. „Rzeczpospolita" podnosi, że właściwie Sejm nie uchwalił votum zaufania, ale tylko przyjęcie jego oświadczenia do wiadomości, zaś „Robotnik" jest małomówny i podkreśla tylko, że całe ekspose i przebieg dyskusyi były umiarkowane.

POWITANIE P. NOWAKA W PREZYDYUM RADY MINISTRÓW.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj o godzinie 1 po południu **urzędnicy prezydyum Rady ministrów powitali obejmującego urzędowanie nowego prezydenta ministrów, p. Dra Juliana Nowaka.** W imieniu zebranych przemówił dyrektor departamentu p. Edward Lechowicz, następnie dyrektor departamentu Dr Władysław Studziński przedstawił prezydentowi urzędników prezydyum ministrów.

Represye francuskie wobec Niemiec.

Berlin. (A. W.) „Journal" twierdzi, że Francya przystąpi do wykonania **następujących sankcyj:**

1) Utworzy **granicę celną między Niemcami a Nadrenią,** oraz obniży cło obowiązujące między Francyą a Nadrenią. 2) **Utworzy osobny budżet dla Nadrenii** i zastąpi walutę Marki przez inną zdrowszą dewizę. 3) Prusey urzędnicy w Nadrenii będą **zastąpieni urzędnikami** krajowcami. Rozszerzy **się pełnomocnictwo** komisyi nadreńskiej i **powoła się Sejm prowincyonalny.** 4) **Niemiecki przemysł w obsadzonych obszarach ma być wywłaszczony** a dochody wpływać będą wprost do skarbu francuskiego.

Wiadomość ta jest potwierdzeniem pogłosek, jakie pojawiły się przed kilku dniami w Berlinie, a według których **Francya dążyć będzie do odłączenia Nadrenii od Rzeszy,** przyczem Anglia nie będzie stawiała oporu. Sankcya tego rodzaju, jak wyżej wymieniona, byłaby pierwszym krokiem do odłączenia Nadrenii od Rzeszy.

Co się tyczy **spłat wyrównawczych,** oświadczono w paryskiem Ministerstwie spraw zagranicznych, że sprawa **przybrałaby** inny obrót, gdyby Niemcy oświadczyli, że proszą o rewizyę londyńskiego układu wobec ponownego spadku marki. W takim razie po wspólnem zbadaniu sprawy przez sprzymierzonych, zawiadomionoby Niemcy o decyzyi. Francuzi musieli negatywnie odpowiedzieć na notę niemiecką, gdyż rząd Rzeszy uprzedził rozstrzygnięcie sprzymierzonych i **zapowiedział wstrzymanie** spłat wyrównawczych, ustalonych w Londynie, czem **naruszył umowę londyńską.** W razie gdyby nie przyjął noty francuskiej i trwał na dotychczasowym stanowisku, automatycznie **nastąpią represye.**

Wciąż negatywne stanowisko Niemiec.

Berlin. (A. W.) Rząd Rzeszy przygotował odpowiedź na ostatnią notę Poincarego, której treść będzie analogiczna do odpowiedzi, jakiej udzielił w swoim czasie rząd niemiecki, to jest 26 lipca, mianowicie, że **wybranie żądanej Rady dla spraw wyrównawczych jest niemożliwe.** Rząd niemiecki ogłosi jednakowoż jednocześnie gotowość rozważenia projektu mocarstw sprzymierzonych, proponujących nowy sposób uiszczenia spłat. Nota niemiecka wysłana zostanie jutro do Paryża.

WOJSKA FRANCUSKIE W NADRENII.

Kolonia. P. A. T. Wojska **francuskie na terytoryum okupowanem,** które pozostawały w pogotowiu, celem odmarszu do Francyi na manewry, **otrzymały rozkaz pozostania nadal na miejscu.** Jak wyjaśniają, zarządzenie to **pozostaje w związku z projektowanemi sankcyami.**

Kancl. Wirth prosi Anglię o pośrednictwo.

Londyn. (A. W.) Jak „Morningpost" donosi, **zwrócił się kanclerz Wirth do angielskiego posła w Berlinie z prośbą o pośrednictwo między Niemcami a Francyą.** Wskazał on na smutne następstwa, które mogą spowodować zarządzenia francuskie dla całego narodu niemieckiego. Prośbę tę zakomunikowano natychmiast rządowi w Londynie.

Z komisyj sejmowych.

Warszawa. P. A. T. **Komisya spraw zagranicznych,** pod przew. pos. St. Grabskiego, **przyjęła ratyfikacyę umów polsko-niemieckich o rządowych kopalniach górnośląskich.** Referował pos. Rosset.

Komisya skarbowo budżetowa rozpatrywała projekt ustawy o dodatkach drożyźnianych urzędniczych za wysługę lat. Referował p. Godek. Do pierwotnego wniosku rządowego w tej sprawie Rada ministrów wniosła poprawkę, aby **dodatek przyznano w stosunku do mnożnika drożyźnianego.** Projekt ustawy przyjęto. P. Kolischer referował sprawę przywrócenia mocy ustawy upoważniającej rząd do podnoszenia podatków pośrednich i opłat komsumpcyjnych do końca r. 1922. Po dyskusyi projekt przyjęto. P. Rząd, imieniem Z. L. N., złożył oświadczenie przeciw projektowi ze względu na stosunek tego stronnictwa do obecnego rządu.

Komisya wojskowa przyjęła w trzeciem czytaniu projekt ustawy o uposażeniu emerytalnem wojskowych rodzin. Referat na plenum przydzielono p. Meisnerowi z tem, aby przedstawił ten referat jutro. **P. Załuska poruszył** sprawę **załatwienia trzech wniosków, dotyczących naszych niepowodzeń militarnych w roku** 1920. Wobec braku kompletu na wniosek przewodniczącego odłożono tę sprawę do następnego posiedzenia.

Komisya prawnicza i administracyjna przyjęła projekt ustawy w sprawie wolności zgromadzeń przedwyborczych. W myśl tej ustawy **zgromadzenia są pozwolone bez specyalnych meldowań, a zgromadzenia pod gołem niebem mają być zgłaszane na 24 godzin naprzód do właściwych władz.** Przeciw temu zgłosiła protest mniejszość złożona z N. P. R., P. P. S. i Wyzwolenia.

W SPRAWIE PRELIMINARZA BUDŻETU.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu wystosowało do poszczególnych ministerstw rozporządzenie, wyłuszczające **zasady opracowania preliminarza budżetowego na rok następny, który ma też objąć Górny Śląsk i Wileńszczyznę.** Ministerstwo wzywa do jak najszybszego opracowania projektów budżetowych, by prace te mogły być ukończone już w październiku.

USTAWA REKRUTACYJNA DLA MARYNARKI WOJENNEJ.

Warszawa. (A. W.) Kierownictwo marynarki wojennej opracowało projekt **ustawy o rekrutacyi do marynarki wojennej.** Projekt przewiduje 4 lata służby ochotniczej, gdyż jedynie w tym okresie czasu można wyszkolić odpowiedni personal.

Przed zawarciem umowy polityczno-handlowej z Niemcami.

Warszawa. (A. W.) Dnia 3 sierpnia b. r. odbyło się pod przewodnictwem Kazimierza Olszowskiego w Ministerstwie spraw zagr. posiedzenie delegacyi polskiej **w sprawie umowy polityczno-handlowej między Polską a Niemcami,** na którem dokonano przydziału polskich członków delegacyi do poszczególnych komisyi i podkomisyi. Komisyi tych jest kilka, między innemi ekonomiczna, prawna, rozrachunkowa, wierzytelnościowa, a nawet osobna komisya do nd. Kriesa.

WOJEWODA GRABOWSKI NIE USTĄPIŁ.

Lwów. (A. W.) **Wojewoda Grabowski,** po powrocie z urlopu, **objął dnia 3 b. m. urzędowanie.**

WYBORY DO SEJMU ŚLĄSKIEGO.

Warszawa. (Telef. wł.) Wybory do Sejmu śląskiego **rozpisano na 24 września b. r.**

PUSZCZA BIAŁOWIESKA NA LICYTACYI.

Warszawa. (Telef. wł.) Ukończono już w Ministerstwie **rolnictwa** prace przygotowawcze do **licytacyjnej sprzedaży puszczy Białowieskiej;** wygotowano formularze, umowy sprzedażnej i opisu terenów, które będą podzielone na trzy oddzielne jednostki. Prace te rozpatrzy jeszcze Ministerstwo skarbu, które porozumie się z Min. roln. w sprawie ustalenia zasad co do kwestyi walutowych zapłaty. Termin licytacyi określono na 25 września b. r.

WYSOKI URZĘDNIK SOWIECKI SZPIEGIEM.

Warszawa. (A. W.) „Kuryer" dowiaduje się, iż władze polskie aresztowały **wybitnego urzędnika sowieckiego w Polsce,** przy którym znaleziono niezbite **dowody i materyały szpiegostwa wojskowego.** Sprawa przybrała sensacyjne rozmiary z uwagi na wysokie stanowisko dyplomatyczne aresztowanego, jak również ze względu na ważność znalezionych przy nim dokumentów.

Ludność Rzeczypospolitej.

Warszawa. (Telef. wł.) Zestawiony przez Gł. **Urząd statystyczny spis ludności Rzeczypospolitej polskiej wynosi razem ze Śląskiem 27.160.163 mieszkańców** na obszarze 283 tys. km. kw. Ludności polskiej jest 18 i pół miliona, obcej 8 i pół miliona.

Wojna domowa we Włoszech.

Rzym. (A. W.) **Oddziały faścistów obsadziły** pod dowództwem dwóch posłów parlamentarnych **miasto Ankonę,** gdzie przyszło do ostrej walki z komunistami. Podpalono 6 budynków stowarzyszeń komunistycznych i jeden dom robotniczy, **cztery osoby zabite,** jest wielu rannych. **Genuę** zajęło kilka **tysięcy faścistów.** Przy starciu z robotnikami portowymi kilka osób poniosło śmierć. Policya otoczyła lokal zgromadzeń komunistycznych.

W Asti, Pawii i Padui podpalono domy robotnicze. We Florencyi i Liwornie zniszczyli faściści drukarnie wszystkich dzienników socyalistycznych. W Liwornie zmuszono Radę miejską do ustąpienia. W Spezzyi walczyli faściści zacięcie.

Rzym. P. A. T. Wczoraj wieczorem wojsko uruchomiło elektrownię. **Doszło do gwałtownej strzelaniny między socyalistami a faścistami.** Walka trwała około pół godziny. Na miejsce walki przybyły oddziały wojskowe. Socyaliści usiłowali skierować wojska i faścistów we wąskie uliczki, gdzie mieli przygotowaną broń. Wobec przeciągania się walk, wprowadzono samochody pancerne. Po obu stronach było 2 zabitych i około 100 rannych.

Wykryte zapasy materyałów wojennych w Niemczech.

Berlin. P. A. T. Dnia 2-go b. m. kontrolna Komisya międzysojusznicza dokonała w obecności oficerów niemieckich rewizyi niektórych pomieszczeń we forcie Neusse. Podczas rewizyi **znaleziono około 1000 ton materyałów wojennych,** jak amunicyi, karabinów, prochu, masek przeciwgazowych, pozatem 300 pocisków 21 mm., oraz 1000 pocisków 77 mm. Komisya kontrolująca w tym wypadku, jak i w innych spotkała się w wykonaniu swych funkcyi z różnymi przeszkodami, ze strony niemieckich władz wojskowych.

ZWYKŁE KŁAMSTWA NIEMIECKIE.

Paryż. P. A. T. (W. B. K.) Wedle doniesienia Ag. Havasa, kilka pism zagranicznych podało **doniesienie z Berlina** o rzekomym interwiewie **z prezydentem republiki argentyńskiej, Allearem, który miał krytykować traktat wersalski.** Wobec tego stwierdzić należy, że Allear od 10 lat nie był w Niemczech i że **odrzucił oficyalne zaproszenie rządu niemieckiego do odwiedzenia Niemiec.**

MAŁE WIDOKI POROZUMIENIA BAWARYI Z RZESZĄ.

Berlin. (A. W.) Odpowiedź rządu bawarskiego sprzeczna jest wprawdzie z zapatrywaniem rządu Rzeszy, który widzi w postępowaniu Bawaryi naruszanie konstytucyi, utrzymany jest jednak w tonie pojednawczym i umożliwia dalszą dyskusyę. Z drugiej jednak strony **wobec tego, że gabinet bawarski uzupełniono prawicowcami, zmniejszyły się widoki porozumienia Bawaryi z Rzeszą.**

Zuchwałe postanowienie Grecyi.

Londyn. (A. W.) Biuro Reutera donosi: W odpowiedzi na notę państw ententy **zaznacza Grecya, że zdecydowaną jest do obsadzenia Konstantynopola,** by przez stanowczą akcyę doprowadzić do rychłego zawarcia pokoju. Wkroczenie wojsk mocarstw sprzymierzonych mogłoby tylko skomplikować położenie. **Nota** wskazuje na niebezpieczeństwa, które mogłaby spowodować dalsza zwłoka w zawarciu ostatecznego pokoju.

Londyn. (A. W.) Na zapytanie w Izbie gmin oświadczył L. George, że **mimo ostrzeżeń ententy, wojsko greckie w Tracyi dalej postępuje w kierunku na Konstantynopol.** L. George dodał następnie, że, wobec nieobliczalnych **skutków** ewentualnego obsadzenia Konstantynopola przez Greków, **rządy mocarstw sprzymierzonych zarządziły odpowiednie środki, celem pokrzyżowania wojskowych planów Grecyi.**

Angora. P. A. T. (Havas). Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z frontu, **Grecy w dalszym ciągu podpalają w miejscowościach okupowanych stacye kolejowe, oraz zboże na polach.** Placówki tureckie zauważyły przewóz ciężkiej artyleryi greckiej na tyły frontu. Komunikat oficyalny turecki zamieszcza codziennie listę żołnierzy greckich, którzy przechodzą do armii tureckiej. Do Angory przywieziono 400 więźniów greckich.

Bordeaux. P. A. T. Radio. Donoszą z Konstantynopola: **Doszło do nowych starć w okolicy Kurfalli.** Grecy koncentrują w dalszym ciągu swe siły w Tracyi. Rząd grecki udzielił jednak zapewnienia nieatakowania Konstantynopola.

Różne wiadomości.

Wiedeń. (A. W.) „Neue Freie Presse" donosi z Budapesztu: W ostatnich dniach dał się zauważyć na giełdzie produktów rolnych **spadek cen zbóż.** Podczas gdy niedawno za pszenicę płacono 7.000 koron węgierskich, to Zjednoczenie młynarzy ofiarowało ją już po 6700 loco Budapeszt. Żyto notowano między 5.100 a 5.200 koron węg. Cena mąki natomiast poszła w górę, tak, że za nulkę płacono 114 koron węg.

Wiedeń. P. A. T. „Wiener Allg. Ztg" donosi z Berlina: Wedle relacyi z Londynu, **lord Northcliff jest umierający.** Osłabienie serca jest coraz większe, zgonu można się spodziewać lada chwila.

Londyn. P. A. T. (W. B. K.) Lloyd George oświadczył w Izbie gmin, że rząd prawdopodobnie przyjmie plan, opracowany przez ministerstwo żeglugi powietrznej, a dotyczący **powiększenia floty powietrznej o 500 aeroplanów.** Wedgewood zapytał, czy zamiar ten pozostaje w związku z rozwojem służby powietrznej we Francyi. Lloyd George odpowiedział, że należy brać pod rozwagę wszelkie okoliczności.

Z dnia politycznego.

O termin wyborów.

W prasie warszawskiej pojawiła się niedawno wiadomość, że ze strony lewicy, głównie piastowców, N. P. R. i P. P. S., czynione są zabiegi dla odroczenia terminu wyborów poza 5 listopada. Informacya wielce prawdopodobna, jeśli się zważy, że lewica odniósłszy „zwycięstwo" i przeforsowawszy „swój" rząd — radaby jak najdłużej przygotowywać w tak pomyślnych dla siebie warunkach grunt wyborczy. Gdy odkryto jednak te zamiary, „Robotnik" uważał za stosowne zaprotestować i w ostatnim numerze oświadcza się przeciw odroczeniu wyborów. „Uważamy — pisze — termin 5 listopada za ostateczny i domagać się będziemy kategorycznie, aby wybory odbyły się w tym terminie. Od nowego Rządu żądamy, aby w terminie przewidzianym, t. j. dn. 18-go sierpnia, poczynił odpowiednie przygotowania i przedłożył Naczelnikowi Państwa do podpisania dekret o rozpisaniu wyborów".

Bardzo piękne zapewnienie. Obawiamy się tylko, że jak zwykle u socyalistów, czyny nie idą w parze ze słowami...

Jeszcze o Odznaczeniach.

Sprawa odznaczeń w Polsce ma już swoją historyę. Jak w innych dziedzinach, tak i tutaj, decyduje nie istotna zasługa, lecz... belwederyańska prawomyślność. Sprawę tę porusza p. I. Hl. w „Gazecie Warsz.", zwracając uwagę, że „właśnie w Belwederze i jego otoczeniu widzimy wyraźne dążenie do jedynowładztwa i rozmiłowanie się w tytułach i odznaczeniach". „W jednem wszakże — pisze dalej autor — przebija się demokratyczność tych radykałów, władzę dzierżących. Sypią oni orderami nie na prawo i lewo wprawdzie, bo wyłącznie niemal na lewo, ale w takiej ilości, że niedługo każdy, mężczyzna czy kobieta, który kiedykolwiek oddał jakąś przysługę p. Piłsudskiemu lub ujawnił przywiązanie do jego osoby, będzie miał jakiś order na piersi, a bez odznaczeń chodzić będą po Polsce przedewszystkiem właśnie ludzie wybitni i przez ogół cały szacunkiem otoczeni.

W innych krajach szczególnie cenione są ordery wojskowe, przy których udzielaniu protekcye osobiste czy partyjne nie odgrywają niemal żadnej roli. U nas p. Naczelnik Państwa taką ilość „Virtuti Militari" rozdał, że order ten utracił w oczach armii swą moc pociągającą. O niektórych z odznaczonych wiadomo, że są w bliskich stosunkach osobistych z p. Naczelnikiem Państwa, inni brali udział w bezkrwawem i całkowicie nieryzykownem rozbrajaniu Niemców na ulicach Warszawy w listopadzie 1918 r., trzeci należeli do bohaterów Bezdan i Miechowa, wielu wreszcie powołać się nie może na żaden nawet z powyższych tytułów do chwały".

Gdy tak dalej pójdzie, to najwyższem odznaczeniem w Polsce będzie — nie mieć żadnego odznaczenia... I rzeczywiście nie brak zasłużonych mężów, w ten sposób odznaczonych.

Spadek marki niemieckiej.

Niemcy, których terytoryum prawie wcale nie zostało dotknięte przez wojnę i które podczas wojny zrabowały pół Europy, zabierając złoto, maszyny, zboże, bydło, konie, miedź, dzwony i wogóle co się dało zabrać — obecnie odgrywają w Europie rolę żebraka w sposób komedyancki, byle nie zapłacić za zniszczenia, które na sposób Hunów zrobili we Francyi.

W celu upozorowania swej niemożności płacenia dopuszczają lekkomyślnie do dalszego spadku marki. Mają przytem nadzieję, że powikłania finansowe, które spadek marki może sprowadzić w krajach zwycięskich, wywoła nową zwłokę w płaceniu.

W sobotę 29 z. m. dolar w Berlinie skoczył nagle z 550 na 614, frank francuski z 45 m. 70 f. na 50 m. 15 f. Było to skutkiem machinacyi spekulantów niemieckich. Ale gazety niemieckie nie obwiniają wcale spekulantów, lecz upatrują przyczynę spadku marki w „brutalnej" nocie francuskiej, odmawiającej obniżenia należnych wypłat. Tak twierdzą dzienniki niemieckie wszelkich odcieni, od „Voss. Ztg" aż do radykalnej „Rothe Fahne".

Poprzedni minister finansów niemieckich Gothein pisze w „Acht-Uhr-Blatt":

„Narazie należy darować Niemcom część długu, i dać im, jako stratnemu klientowi, kapitał obrotowy, aby swoje przedsiębiorstwo mógł w ruch puścić. Wierzyciel rozumny i ludzki oszczędza swego dłużnika. Ale biedne Niemcy po wojnie popadły w ręce lichwiarzy, którzy pragną ich zguby i postępują jak Szajlok. Ci obłudnicy wymusili od nich (t. j. od Niemców) ich podpis w Wersalu, potem w Londynie. Niemcy są męczennikami, upadającymi pod ciężarem zobowiązań niewykonalnych, które im narzucono przemocą".

Wreszcie p. Gothein czyni charakterystyczne porównanie:

„Ententa uniemożliwiła pożyczkę; postępuje tak jak myśliwy, który ściga zwierzynę aż do brzegu przepaści i sam wpada razem ze zwierzyną w przepaść..."

Gdańsk a Polska.

Odczyt soc. Maua, posła do Senatu gdańsk.

Zaproszony do Krakowa przez partyę niezależnych socyalistów tow. Mau, poseł do Senatu gdańskiego, wygłosił w dniu onegdajszym odczyt, z którego najbardziej charakterystyczne ustępy w streszczeniu podajemy.

W granicach b. cesarstwa niemieckiego — mówił p. Mau — miasto Gdańsk zajmowało stanowisko mniejwięcej drugorzędne, było jednak ogniskiem dość znacznego handlu a zwłaszcza wielkiego przemysłu państwowego z fabrykami broni, amunicyi i t. d.

Z chwilą jednak, gdy na mocy traktatu wersalskiego u ujścia Wisły Gdańsk został przemieniony w maleńkie trójkątne „państewko" o bardzo szczupłych jednak granicach swej „suwerenności", — odtąd ze względu na swe położenie geograficzne począł odgrywać pierwszorzędną rolę polityczną.

Na pierwszy plan wysunęła się tu, oczywiście, kwestya stosunku do Polski, który miał być uregulowanym na podstawie, przewidzianej w traktacie wersalskim, konwencyi polsko-gdańskiej.

Przyczyną powstania Wolnego Miasta — jak utrzymuje p. Mau — nie była ani zasada o samostanowieniu narodów o sobie, gdyż nie byłoby potrzeby wydzielać z obrębu państwa niemieckiego tego małego terytoryum, w którem przeważa ludność niemiecka, — ani idealizm, którýby skłonił Aliantów do przyznania Polsce niezbędnego dla niej portu morskiego. Główną rolę odgrywał tu interes wielkiego kapitalizmu angielskiego, francuskiego i amerykańskiego. Powołanie Polski do życia wymagało przyznania jej wielkich kredytów inwestycyjnych — dla zabezpieczenia tychże, dla umożliwienia Polsce rozwoju ekonomicznego — służyć ma Gdańsk. By jednak „imperyalizm" polski zbyt wzmocniony ekonomicznie nie mógł stać się kiedyś niebezpiecznym konkurentem dla kapitalizmu zachodniego, przeto prawa Polski do Gdańska ograniczono, utworzono zeń wolne miasto, a nie wcielono go do Polski.

Tak utworzone państewko stało się ośrodkiem najzacieklejszego nacyonalizmu niemieckiego — i to rzecz dziwna w czasie, gdy w całych Niemczech liberalne żywioły dokonały przewrotu społecznego. Gdańsk jako ośrodek nacyonalizmu niemieckiego dąży uparcie do jak najdalej idącej separacyi od Polski w nadziei, że kiedyś połączy się znowu z Rzeszą. Z drugiej strony dotychczasowa polityka rządu polskiego skierowaną jest (?) do inkorporacyi Gdańska.

Tak jedna, jak i druga tendencya — utrzymuje p. Mau — jest bezcelowa. Połączenie się z Rzeszą nie może nastąpić, bo musiałoby przyjść wpierw do skreślenia traktatu wersalskiego — inkorporacyi do Polski stoi na przeszkodzie fakt, że „suwerenność" Gdańska opartą jest na autorytecie Ligi Narodów i na interesie Anglii, która nie dopuści do zbytniego wzmożenia się wpływów Polski.

Po scharakteryzowaniu wewnętrznych stosunków gdańskich, gdzie czynnik rządzący a więc Senat złożony jest w decydującej większości z nacyonalistów niemieckich, gdzie grupa posłów polskich do Sejmu polskiego, uzyskująca w sprawach politycznych poparcie socyalistów — w kwestyach ekonomicznych głosuje przeciw nim ze stronnictwami nacyonalistycznemi — przechodzi mówca do skreślenia najważniejszych zarysów konwencyi polsko-gdańskiej. Kwestyi spornych między Polską a Gdańskiem — jak dotychczas — jest bez końca. Niejednokrotnie chodzi o rzeczy błahe, np. o tytuł komisarza polskiego w Gdańsku i t. p. Wysoki komisarz Ententy miałby wiele okazyi do interwencyi, gdyby nie to, że wszelkie kwestye sporne — przedłożone mu do rozstrzygnięcia — odkłada do aktów, pozostawiając załagodzenie konfliktów czasowi.

Konwencya celna, która weszła w życie 1 kwietnia, wywołała w Gdańsku poważne przesilenie ekonomiczne, a to wskutek wadliwej polskiej taryfy celnej, która na wzór rosyjskiej nosi wybitny charakter protekcyjny. Wysokie cła przywozowe faworytują wprawdzie przemysł krajowy, gdy on jednak nie wystarcza na potrzeby krajowe — wywołują niezdrową spekulacyę.

Godnym również zanotowania jest fakt, że ogromna stosunkowo armia, utrzymywana w Gdańsku przez szowinistyczny senat — pod nazwą „policyi ochronnej" — czeka tylko na hasło rewolucyi monarchistycznej, by przyjść jej z natychmiastową pomocą.

Głos ze Słowaczyzny.

(Fr. Unger: „Słowak o Słowaczyźnie", 1922, wyd. staraniem Ligi polsko-słowackiej).

Broszura pisana łzami. Coraz częściej dochodzą nas narzekania Słowaków na ucisk czeski. Tym razem Słowak odzywa się do Polaków, jako do braci.

Byliśmy przez wieki obojętni wobec Słowaków („Slovencami" zowią siebie sami, a kraj swój „Slovensko"). Uważaliśmy Słowaczyznę za nieodłączną część zaprzyjaźnionych z Polską Węgier. I tak minęło tysiąc lat panowania węgierskiego nad Słowaczyzną. Węgrzy do połowy ubiegłego wieku nie uciskali Słowaków, bo do owych czasów byli narodem szczerze katolickim. Żaden naród szczerze katolicki nigdy nie uciskał drugiego i nie wynaradawiał gwałtem. Więc i Słowacy pod tysiącletniem panowaniem węgierskiem nie zatracili swych cech narodowych, zachowali nazwę, mowę, pieśń, obyczaj, strój, świadomość odrębności, własnych księży i własne szkoły, ducha narodowego, krótko mówiąc, pełne używanie praw ludzkich i poczucie swoj narodowości.

Ale w drugiej połowie XIX w. do głosu w społeczeństwie węgierskiem przyszli żydzi. Skończyła się tolerancya narodowa. Zaczęto naśladować pruskie wzory, gnębić, wywłaszczać, wynaradawiać. Do bezwzględności pruskiej dodano madziarską, do systematyczności niemieckiej — wschodnią przewrotność. Nastąpiły orgie gwałcenia wyborów, przewożenia sierót do przytułków węgierskich, aby je zmadziaryzować, zamykania literatów słowackich w więzieniach i t. p.

W tych warunkach Słowacy szukali oparcia zewnątrz kraju. Dokądże mieli się udać? Zwrócili się więc do Czechów. Czesi przyjęli ich jak „braci". Trudno było wtedy zgadnąć, że to pozorna życzliwość, że to doskonałe obliczenie spekulanta, który już wtedy ocenił naturalne skarby ziemi słowackiej.

Dalsze dzieje wiadome: Umowa w Pittsburgu w Ameryce, zawarta w r. 1917 między Czechami i Słowakami, że pójdą razem, a za to Słowaczyzna dostanie pełną autonomię. Potem Czesi uzyskują od nieuków Zachodu (co np. nie wiedzieli wówczas o istnieniu Śląska) uznanie nieistniejącego narodu „czesko-słowackiego". A potem już swobodna droga do zaprzeczenia odrębności narodowej Słowaków, do ucisku Słowaków przez Czechów. W ciągu tysiąca lat Węgrzy za sprawy polityczne nie uwięzili tylu Słowaków, ilu ich Czesi w ciągu trzech lat zamknęli.

Dziś „Słowak" w broszurze, o której mówimy, skarży się, jak następuje:

„Chcą nas nie tylko zczechizować, lecz jeszcze i zhusytyzować". „Rabują i gwałcą kościoły, łamią krzyże". „Okupanci czescy osadzili wszędzie swoich szpiclów", a „czeski cenzor ciągle czuwa". „Zabrano nam wszyskie szkoły średnie". „Słowaccy nauczyciele są chleba pozbawieni, a na ich miejsce przyjęto czeskich przybyszów, nawet z niższem wykształceniem". „Urzędowe czynniki popierają wszystkie te organizacye, które występują przeciw Kościołowi", a „czesko-słowacki" uniwersytet w Preszburgu nie ma nawet katedry słowackiego języka!".

„Słowackie drzewo wywożą za granicę, lesy wycinają, żeby swą walutę za granicą podtrzymać". „Słowackie mięso, cukier, spirytus, mąka wędrują do Czech, skąd po wyższej cenie sprzedaje się wszystko z powrotem". „Słowackie banki zaczęły podupadać, przemysł upadł". „Jesteśmy ze wszystkich stron otoczeni jak nędzna ofiara żarłocznego węża dusiciela". „Czesi biorą Słowakom nie tylko wiarę ojcowską, ale i chleb codzienny". „Słowacy czują, że są oszukani".

Więc autor powtarza za znanym patryotą słowackim ks. Hlinką rzewne wezwanie do społeczeństwa polskiego: „Najbliższy brat-sąsiad powinien nam pomagać, kiedy u nas w domu na Słowaczyźnie źle się dzieje".

Dalej wykazuje autor, że obiecane przez Czechów zlikwidowanie militarnych organizacyi antypolskich na ziemi czeskiej będzie tylko pozornem, Czesi poprostu przeniosą je na t. zw. Ruś przykarpacką, która jest autonomiczną częścią Czechosłowacyi.

Czesi przy pomocy Serbów szerzą tam gwałtem prawosławie (serbski biskup Dositej). Rusyfikacya Rusi przykarpackiej ma za cel stworzyć ogniwo między Czechosłowacyą a Galicyą wschodnią, jako prowincyą Rosyi, tj. przygotować ów wymarzony „korytarz" do Rosyi, którymby szły na Wschód wszystkie fabrykaty czeskiego przemysłu.

Ogólne wrażenie z przeczytanej książki słowackiego patryoty da się streścić w ten sposób: Jest moralnym i politycznym obowiązkiem Polaków we własnym interesie popierać całą siłą dążenia Słowaków do uzyskania uroczyście obiecanej im w Pittsburgu autonomii, ewentualnie, jeśli ucisk Słowaków ma być uznany za „wewnętrzną sprawę" Czecho-słowacyi, należy dążyć do wytoczenia sprawy przed forum Ligi narodów i tam poprzeć żądanie Słowaków przeprowadzenia plebiscytu w celu rozstrzygnięcia, do kogo właściwie chcą należeć?

Wojna, co przyniosła wolność wszystkim narodom, dla jednych Słowaków była straszliwym ciosem — skończyła się skazaniem ich narodowości na zagładę. Wydobyła ich z pod węgierskiego „jarzma", by oddać pod stokroć gorsze „jarzmo" czeskie, w którem krwawiąc się, szlą w świat takie wołania o pomoc, jak broszura Ungera.

W. W. A.

Bandytyzm i „monarchizm" socjalistów.

Organ P. P. S. „Naprzód" z całym cynizmem zsolidaryzował się z bandyckim napadem na red. Rymara. Dopuszcza się przytem kłamstw. Opowiada o „wybraniu przewodniczącym tow. Packana, o udzieleniu głosu (!) p. Rymarowi, który sam rozpoczął (!) bójkę" itp. brednie. Jest to rekord bezczelności. Wiadomo bowiem, że bojówka soc. wpadła do lokalu przed rozpoczęciem się zebrania poufnego, a zastawszy tam red. Rymara i kilku członków Zw. L. N., rzuciła się na nich i pobiła. A więc poprostu zbójecki napad...

„Naprzód" ma jednak odwagę bronić napastników i tryumfować z ich „zwycięstwa". A robi to w artykule, wprost naszpikowanym... bizantynizmem.

„Korfantemu wolno — woła — wydać prowokującą (?!) odezwę, w której znieważa (?) Naczelnika Państwa w karygodny sposób i wprost nawołuje do wojny domowej (!). To żadnego prokuratora nie pobudziło do czynności urzędowej"...

A dalej pisze:

„Endecy i chadecy udają niewinnych baranków. Gdy krakowska policya zawezwała ich przywódców i zapytała ich, jak zamierzają się zachować podczas pobytu Naczelnika Państwa na uroczystościach legionowych w Krakowie — mieli oni bezczelność odpowiedzieć, że Józefa Piłsudskiego nie uznają za Naczelnika Państwa, lecz za osobę prywatną, przyjeżdżającą sobie na zjazd koleżeński, taki, jakich wiele odbywa się w Krakowie. I to uchodzi im bezkarnie! Endokom wogóle wszystko uchodzi bezkarnie (!).

Kto czytał odezwę Korfantego, to wie, w jak spokojnym tonie była zredagowana. Nawet w monarchii żaden prokurator nie mógłby się dopatrzeć w niej jakiegoś przestępstwa. Ale wchodzi już w zakres humorystyki oburzenie „Naprzodu" na „bezkarność" takiej „zbrodni", jak to, że „endecy" i „chadecy" nie uważają krakowskiego zjazdu legionistów za oficyalne święto narodowe, czy też za urzędową galówkę, w której obowiązani są (pod groźbą kryminału!) składać hołdy i bić pokłony...

KRONIKA.

Kraków, 5 Sierpnia.

PRZYGOTOWANIA NA PRZYJĘCIE NACZELNIKA PAŃSTWA. Z okazyi oczekiwanego dzisiaj przyjazdu Naczelnika państwa, z gmachów rządowych, miejskich i wojskowych powiewają chorągwie o barwach państwowych i miejskich.

WOJEWODA DR GAŁECKI i dowódca O. K. generał Osiński wyjechali wczoraj wieczorem do Szczakowej, celem powitania Naczelnika państwa na granicy Województwa krakowskiego.

KTÓRZY KOLEJOWCY BRALI UDZIAŁ W NAPADZIE NA ZGROMADZENIE? Polski Związek kolejowców nadesłał nam następujące oświadczenie:

Zgromadzeni w dniu 3 b. m. członkowie P. Z. K. Koła miejscowego krakowskiego oznajmiają, że kolejowcy, którzy brali udział w napadzie na zgromadzenie Związku Lud. Nar., są wprawdzie członkami t. zw. „Związku Zawodowego Kolejarzy", ale nie są członkami „Polsk. Związku Kolejowców". Kolejowcy, zrzeszeni w Polsk. Związku Kolej., potępiają udział kolejowców w tym napadzie z oburzeniem, jako czyn hańbiący i przynoszący ujmę ogółowi pracowników kolejowych.

Zgromadzeni w dniu 3 b. m. domagają się też przykładnego ukarania sprawców napadu i wyrażają nadzieję, że Rada miasta Krakowa nie pozwoli, aby ów kolejowiec, który oplamił się udziałem w napadzie, zasiadał nadal w gronie Rady miejskiej.

OSOBISTE. Naczelny redaktor naszego pisma, p. Jan Matyasik, wyjechał na urlop kilkotygodniowy. Podczas jego nieobecności funkcye naczelnego redaktora spełnia zastępczo p. Józef Trepka.

PROWOKACYE ŻYDOWSKIE. Zwracamy uwagę odnośnych władz, że kilka trafik w Kra-

Uczciwość w polityce.

Przywykliśmy do widoku postępków w życiu publicznem, które obrażają poczucie słuszności, wpajane nam przez rodziców, Kościół i szkołę. Zbyt często musimy ubolewać nad tem, że rozmiętnienie stronnicze, niekiedy nawet złe zrozumienie interesu narodowego, wciska ludziom, wolnym od cięższych zarzutów w życiu prywatnem, do ręki broń, której wstydziliby się użyć, gdyby chodziło tylko o ich sprawę, bo czuliby, że się narażają na napiętnowanie jako oszczercy, oszuści, niesłowni i intryganci. Ciż sami sądzą, że w imię dobra w ich oczach wyższego, zbiorowego, mogą się zdyspenzować od skrupułów, że cel, jak są o tem przekonani, szlachetny uświęci ich środki najbardziej odrazy godne.

Ale przeciw przypuszczeniu, żeby tak musiało być zawsze i bez wyjątku, żeby każdy tęższy rzecznik spraw obchodzących szerszy ogół społeczny, każdy sternik i odpowiedzialny funkcyonaryusz nawy państwowej był skazany na posługiwanie się nieprawdą pod karą, że w przeciwnym razie minie się ze swojem zadaniem i celem, przeciwko takiemu bezprawnie uogólniającemu sądowi buntuje się od wieków, śmiało rzec można, lepsza część rodu ludzkiego, jego doborowe umysły i charaktery. A już nasi przodownicy duchowi, nasi wielcy wieszcze i myśliciele, którzy odczuwali silniej od innych bóle i krzywdy wyrządzane ich narodowi przez taką to właśnie nieuczciwą politykę państw zaborczych i innych obojętnych nam dyplomatów, nielitościwie chłostali małoduszność i przewrotność każdej obłudy w stosunkach między narodami, państwami, oraz członkami różnych stronnictw i grup zawodowych w jednem społeczeństwie. Jakżeby oburzył Mickiewicza taki fakt ukazany mu przez kogoś trafnie przewidującego, iż w przyszłej odrodzonej do nowego życia państwowego Polsce, jej budowniczowie i rządcy będą upatrywać w każdej (rozumnej?) polityce „fałszywą grę".

Takie zaś właśnie zdanie, że polityka jest zawsze grą fałszywą, czy też, że jest nią każda polityka, wypowiedziane wedle relacyi dziennikarskich wobec uczonych lekarzy francuskich na ich przyjęciu w Belwederze przez Naczelnika Państwa Polskiego, musiało zdumieniem przejąć tych, którzy dotąd wiedzieli o nas głównie jako o narodzie pełnym ufności w zwycięstwo słusznej sprawy i tak niezłomnie w nie wierzącym, że nieuznawał potrzeby uciekania się do fałszu w swej polityce, by to zwycięstwo osiągnąć.

Możliwem jest, że był to tylko zwrot żartobliwy, rodzaj paradoksu rzuconego umyślnie w rozmowie towarzyskiej. Gdy jednak poza nim kryć zdają się przekonania wielu czynnych dziś w Polsce polityków, nie będzie od rzeczy roztrząsnąć poruszoną w nim kwestyę.

Musimy śmiało spojrzeć w oczy prawdzie, że dziś setki i tysiące inteligentów i półinteligentów hołdują stanowisku, dla którego każdy środek jest dobry, jeżeli prowadzi do celu pożądanego, o wartości wyrozumowanej z samego faktu pożądania przez wielu. Rozwielmożniła się wśród rzesz nęconych rozmaitemi obietnicami etyka relatywistyczna, tj. głosząca, że względnem jest to, co nazywamy dobrem lub złem, że wartość postępków zależy od kąta widzenia, od tego, co jest w danem miejscu i czasie najbardziej upragnionem i że każdy ma prawo dążyć do tego upragnionego mu szczęścia sposobami, jakie mu się wydają najskuteczniejszymi. A że wielokrotnie już bardzo skutecznym środkiem okazało się wprowadzenie bliźniego w błąd, omamienie go przyrzeczeniami, których się potem niedopełniło, przeto owi relatyniści uważają za rzecz tembardziej usprawiedliwioną skorzystanie z łatwowierności wtedy, gdy jest w grze interes nie jednostki, ale większej grupy ludzi pod szumnemi częstokroć występującej hasłami. Przyłączają się tu jeszcze dalsze nowoczesne przesądy: utożsamianie człowieka z „pożądliwą machiną", która tak funkcyonuje, jak musi przy danym stopniu inteligencyi i uczuciowości i wyznaczalnych jakoby z góry wpływach otoczenia; materyalistyczna filozofia dziejów Marksowska zapewniająca, że cały postęp kultury jest do wytłómaczenia warunkami i potrzebami ekonomicznemi; przemiana pojęcia prawdy we fikcyę uprawnioną tylko o tyle i tak długo, dopóki służy namacalnym celom życiowym.

Ci wszyscy rozgrzeszyciele polityki z najjaskrawszych win przeciw rzetelności we wzajemnych świadczeniach ludzkich, w wymianie myśli i uczuć, są tak bardzo zaślepieni w swoich doktrynach przyziemnych, że nie widzą, jak fatalnie krótkowzroczną i w jak ciasnem polu zwężoną jest taka polityka, którą mają za jedynie roztropną, za konieczną dla mężów stanu. Nie mogą, czy nie chcą zrozumieć, że nie podstępem i nie wymuszeniem, ale spotęgowanem wzajemnem do siebie zaufaniem dokonywują się najmocniejsze i najtrwalsze dzieła zbiorowe ludzkie, a przeciwnie nadużycie tego zaufania mści się srodze. Łatwo przewidzieć skutki polityki pomiatającej dobrą wiarą, normalne w przeciętnym toku wypadków i zrozumiałe psychologicznie. Społeczność, czy to ciaśniejsza, narodowa, czy szersza ogólnoludzka, zmądrzawszy po szkodzie, ukarze odosobnieniem tych, o których się prekonano, że im wierzyć nie należy. Przejdzie do porządku dziennego nad tymi, co obiecywali raj używania zmysłowego za cenę wyrzeczenia się dóbr duchowych, za cenę wyplenienia w sobie głosu za bezwzględną prawdą, pięknem, za Boską sprawiedliwością i miłosierdziem.

Na Zachodzie pod wpływem doświadczeń wielkiej wojny budzi się już wyraźnie uczucie, że polityka — a przedewszystkiem zagraniczna — musi gruntownie zreformować swoje przedwojenne praktyki: pogwałcanie traktatów, jak gdyby były tylko świstkami papieru, zawieranie tajnych sojuszów na dwie strony, maskowanie zamiarów zaczepnych przymierzami odpornemi itp. W perspektywie coprawda dalekiej jeszcze zaczynają się nawet już ukazywać czasy, w których ten naród i to państwo mieć będą najwięcej powodzenia przed areopagiem narodów, którego polityka będzie najmniej zaborcza i najmniej kłamliwa.

Kto zatem dziś jeszcze na seryo wśród nas sądzi, że najlepszym politykiem jest ten, który potrafi wywieść w pole najwięcej osób mających z nim do czynienia, najwięcej bliźnich zdeprawować braniem ich na wędkę niskich osobistych korzyści, ten zaiste objawia symptomy opłakanego zacofania. Mogłoby też to nam niemało zaszkodzić, gdyby nasi sprzymierzeńcy zachodni nabrali pewności, że takie poglądy na politykę przeważają w polskiem społeczeństwie. Doszliby bowiem do wyniku, że niemożna polegać na narodzie tak myślącym o rozumnem sprzężeniu wysiłków zbiorowych i że trzeba się oglądnąć za kimś, ktoby więcej zasługiwał na zaufanie.

Twórca polityki, jako nauki o formach związków społecznych i o ich przemianach (przechrzczonej później na socyologię) Arystoteles był świadom różnicy między tą nauką a polityką, jako sztuką sztuk, architektoniką wszelkiego ludzkiego współdziałania. Ten bystry obserwator obyczajów i urządzeń miarkował jednak trafnie, że do stania się dzielnym sztukmistrzem politycznym niewystarcza sama zręczność, że potrzeba tu dokładnej i gruntownej wiedzy o czynnikach kształtujących rzeczywistość społeczną, a także trafnej oceny dóbr kulturalnych, nieugiętej woli mnożenia ich, tembardziej nieuszczuplenia na włosek. Taka zaś wola niedałaby się pogodzić ze skłonością do fałszu i do psucia charakterów kwoli jednodniowemu sukcesowi politycznemu.

W ostatnich czasach najpoważniejsze umysły zwracają się od przebytych stanowisk materyalistycznych i podmiotowych coraz wyraźniej ku wartościom przedmiotowym, absolutnym, ku wartości czystej prawdy, a w życiu ścisłej sprawiedliwości i solidarności, ku wartości ducha twórczego i wszechożywczego, ku temu, co się okazuje najtęższym czynnikiem organizacyi i zestroju. Kłamstwo zaś, przekupstwo, terror partyjny, nawet uprawiane w rzekomo najszczytniejszych celach, z natury swej mogą zawsze powodować tylko rozstrój, zamęt, obniżenie kultury.

To też jedynie czynna wiara w skuteczność zespołu owych mocy czystych i podniosłych przynieść może odrodzenie życiu publicznemu, które owemi mocami ducha przejęłoby się na wskroś. Jeśli zaś kto chce nadal upierać się przy podtrzymywaniu przepaści między etyką w stosunkach prywatnych a etyką w polityce, twierdzić, że obłuda, tam uchodząca za czarną przewrotność, tu, jako podyktowana racyą stanu, może być niewinną, co więcej bohaterską, powiedzmy mu razem z Krasińskim:

Marne wrzaski, puste mowy,
Z krwi i z błota tamten świat;
My do innych idziem lat,
Promień z nieba błysł już nowy.

Witold Rubczyński.

kowie (w ul. Grodzkiej, na Stradomiu i na Kazimierzu) używa na szyldach swych Orła polskiego bez korony. Wprawdzie za rządów p. Moraczewskiego uznano takiego właśnie Orła za godło państwowe, jednak późniejszą uchwałą Sejmu postanowienie to zostało zniesione, zaczem używanie dziś Orła bez korony za godło państwowe jest obrazą i prowokacyą.

SAMOCHÓD W MŁYNÓWCE. Wczoraj nad ranem pędzący samochód, kierowany przez właściciela, p. Malutę, wpadł w pełnym biegu do płynącej obok szosy przy szkole podchorążych na Łobzowie Młynówki. Samochód zarył się głęboko w mule, tak, że musiano wezwać pomocy straży pożarnej, która po dłuższej akcyi wydobyła zdefektowane auto z rzeczki. P. Maluta nie doznał żadnych obrażeń.

WYŁOWIENIE ZWŁOK NIEZNANEGO MĘŻCZYZNY. Onegdaj na prawym brzegu Wisły obok portu Żeglugi Polskiej w Płaszowie wyłowiono zwłoki mężczyzny, mogącego liczyć lat około 35, silnej budowy ciała, wzrostu wysokiego, twarzy owalnej, odziane w ubranie cajgówe, koloru szarego w kratkę, w trzewikach boksowych. Na zwłokach nie znaleziono żadnych obrażeń. Jak fizyk miejski stwierdził, zwłoki leżały w wodzie około dwóch miesięcy. Przy zwłokach nie znaleziono żadnych dokumentów.

ZŁODZIEJE KOLEJOWI. W pociągu warszawskim, przybyłym do Krakowa, przychwyciły władze policyjne dwóch złodziei, a to 18-letniego Józefa Jasiewicza ze Lwowa i 20-letniego Bronisława Soldana z Krakowa. Obu od dawna poszukiwano za kradzieże.

MŁODOCIANI ZŁODZIEJE. Wczoraj przytrzymała policya 16-letniego Zygmunta Bojanowskiego, który na szkodę Magdaleny Serafin, zamieszkałej przy placu Maryackim l. 3, skradł garderobę znacznej wartości. — Również aresztowano 18-letnią Maryę Strusikównę, służącą, pod zarzutem kradzieży bielizny i garderoby damskiej, wartości kilkudziesięciu tysięcy marek, na szkodę pracodawczyni, p. Rittermannowej, zamieszkałej przy ul. Brzozowej l. 18.

STAN ATMOSFERY. Wyż barometryczny nad Europą środkową, przesuwając się w kierunku wschodnim, oddziaływa korzystnie na stan pogody w Polsce. Pomimo pogodnego stanu nieba, temperatura dzisiaj nie była wysoka; w godzinach popołudniowych notowano w Warszawie +21, Poznaniu +21, Łodzi +21, Pińsku +19, we Lwowie +18.

Kraków: Temperatura +17.9, maximum +22.6, minimum +11.1, opad —, stan nieba: pochmurno.

Prognoza na sobotę: Przeważnie pogodnie i ciepło.

Z Polski i ze świata.

ODBUDOWA MOSTU PONIATOWSKIEGO. Z Warszawy donoszą, że pogłoski o rzekomych szkodach w robotach przy odbudowie trzeciego mostu imienia ks. Poniatowskiego, wywołanych rzekomo podniesieniem się stanu wody, okazały się niezgodnemi z rzeczywistością. Podniesiony stan wody był przewidziany przez kierownictwo robót, wobec czego jedynie wstrzymano na pewien i to niedługi czas prace na rusztowaniach.

DWA KONKURSY „GŁOSU LUBELSKIEGO". „Głos Lubelski" ogłasza dwa konkursy z terminem nadsyłania prac do 1 października. Mianowicie: 1. konkurs na artykuł, oświetlający całokształt warunków pracy, życia, oraz najpilniejsze potrzeby nauczycielstwa ludowego i 2. konkurs na artykuł w sprawie polepszenia warunków rozwoju gminy wiejskiej. Na każdy z tych konkursów wyznaczono po trzy nagrody w kwocie 50, 30 i 20 tysięcy marek. Szczegóły można otrzymać w Redakcyi „Głosu Lubelskiego".

UCZCZENIE PAMIĘCI Ś. P. OLSZEWSKIEGO. Na posiedzeniu Wydziału Ligi Pomocy przemysłowej we Lwowie w dniu 1 b. m. poświęcił prezes Bol. Lewicki gorące wspomnienie zasłużonemu założycielowi, dyrektorowi i członkowi honorowemu Ligi Pomocy przemysłowej, ś. p. Józefowi Olszewskiemu. Wydział uchwalił zawiesić portret Zmarłego w sali posiedzeń, a w dniu najbliższego walnego zgromadzenia urządzić uroczyste nabożeństwo za jego duszę.

MORDERSTWO RABUNKOWE POD LWOWEM. Na łące między Krzywcycami a Zniesieniem znaleziono wczoraj zwłoki mężczyzny, nakryte świeżo skoszoną trawą. Tożsamości osoby jeszcze nie ustalono, stwierdzono tylko, że zamordowany był żydem, liczył około lat 30 i należał do lepszych sfer kupieckich. W pobliżu zwłok znaleziono skrawiony kamień, którym dokonano zbrodni.

POŻAR TARTAKU, DZIERŻAWIONEGO PRZEZ P. BARDLA. W Mikluszowicach, pow. bocheńskim, dnia 2 b. m. o godz. 3.30 rano wybuchł pożar w tartaku rządowym, dzierżawionym przez spółkę, do której, jako główny wspólnik, należy p. Bardel, b. poseł. Pożar powstał w gatrowni i w niedługim przeciągu czasu zniszczył cały budynek rządowy, równie jak maszyny, należące do spółki. Budynek był ubezpieczony i dlatego rząd nie ponosi straty, natomiast spółka, która podobno włożyła znaczne fundusze w remont maszyn i urządzenia tartaczane, straciła te wkłady.

Obok spalonego tartaku stoi stary młyn, własność p. Bardla. Młyn ten, dzięki akcyi ratunkowej policyi państwowej z Dziewina, został tylko nieznacznie uszkodzony. Ma być zresztą rozebrany, bo właściciel jego, p. Bardel, kupił od gminy Mikluszowice plac pod nowy młyn, który ma stanąć w pobliżu. Przed rokiem 2 września 1921 r. już raz wybuchł pożar w owym tartaku, ale go na czas stłumiono.

STRAŻ OGNIOWA W PIOTRKOWIE zorganizowana jest nader prymitywnie, okazało się to w czasie pożaru realności W. Królikiewicza w nocy z 31 z. m. na 1 b. m. Sąsiedzi odmówili koni do ciągnienia sikawek, ba! żałowali wody. Wreszcie strażacy własnemi rękoma przyciągnęli sikawki, gdy płomienie ogarnęły domostwo. Prasa miejscowa, a w szczególności „Dziennik Narodowy", z którego powyższe wiadomości czerpiemy, nawołuje do zorganizowania choćby małego, ale stałego pogotowia pożarnego.

TEMPORA MUTANTUR i p. Daszyński także potrosze. „Sztandar Polski" na Górnym Śląsku przypomina, że Daszyński w swoim czasie zachęcał polskich robotników na Śląsku, aby się zapisywali do organizacyi niemieckich. Dzisiaj Daszyński jest posłem w polskim Sejmie.

CENY W KAWIARNIACH WIEDEŃSKICH. W ostatnich dniach drożyzna w Wiedniu poczęła osiągać poziom, odpowiadający stosunkom w sowieckiej Rosyi. Za przykład posłużyć może cennik jednej z wcale nie pierwszorzędnych kawiarni wiedeńskich: Szklanka kawy z mlekiem 560—600 kor., filiżanka „Mokki" 460—500 kor., mała czarna kawa 400 kor., szklanka herbaty 360—400 kor., czekolady 700—800 kor., szklanka czystej wody sodowej 250—300 kor., z sokiem 560—600 kor., porcya lodów 1000 koron.

Judaica.

BROŃMY SIĘ PRZED ZALEWEM ŻYDOWSKIM. Z miasta piszą do nas: Tysiące żydów rosyjskich, nie należących zupełnie do Polski, osiedlają się u nas, zalewając miasteczka i miasta polskie i podrażając w sposób niesłychany nasze życie, a nikt nie myśli o położeniu tamy temu najazdowi na nasz kraj. Do Sanoka n. p. zjechała moc żydów rosyjskich z rabinami; w Krakowie niema już dla nas miejsca ani na plantach, ani w kawiarniach. Żydzi, zniszczywszy w zupełności platny Dietlowskie, pchają się teraz z całą bezczelnością na planty niezniszczone.

Wszystkie państwa bronią się energicznie przed zalewem żydowskim, tylko u nas robi się wszystko bezprawnie, tylko u nas panuje pod tym względem zupełna swoboda. Dokąd w ten sposób dojdziemy? R.

ZA SIEDMIU RZEKAMI I SIEDMIU GÓRAMI, czyli Esplanada, ale nie w Krakowie. Z Gniezna donoszą: Uznając postępowanie żydów we wszystkich sprawach tyczących Polski, za szkodliwe i niegodne, właściciele kawiarni „Esplanade" w Gnieźnie zabronili wstępu żydom do tej kawiarni. Tuszymy, że czyn ten pobudzi nasze sfery kupieckie i przemysłowe do podobnych zarządzeń i tem samem przysłuży się do zwalczania żywiołu, siejącego fermetny niezgody i zamieszania w społeczeństwie. Dowiadujemy się, że i hotel „Polonia" w Gnieźnie zamknął wstęp dla synów Izraela.

Zawiadomienia i komunikaty.

KURSA UZUPEŁNIAJĄCE DLA MATURY NAUCZYCIELSKIEJ. Chcąc szkolnictwu powszechnemu dostarczyć wzorowo przygotowanych sił nauczycielskich, otwiera zarząd Oddziału krakowskiego Stowarzyszenia chrześc.-nar. naucz. szk. powsz. kursa koedukacyjne, roczne i dwuletnie, przygotowujące do egzaminu dojrzałości. Nauka na podstawie przepisów M. W. R. i O. P. na poziomie wiedzy współczesnej, pierwszorzędne siły naucz., przytem nauka języka niemieckiego i francuskiego. Zgłoszenia i informacye w biurze Stow., Karmelicka 32, I p., codziennie od godz. 11—1 rano.

WPISY I EGZAMINA WSTĘPNE do państwowej szkoły przemysłu artystycznego w Krakowie (Aleja Mickiewicza 7) odbędą się 1 i 2 września b. r. od 9—12 rano.

KONCERT SPACEROWY wraz z zabawami ogrodowemi i w salach odbędzie się w niedzielę 6 b. m. w ogrodzie Towarzystwa Strzeleckiego przy ul. Lubicz l. 16. Początek o godz. 3 po poł., koniec o 12 w nocy. Dochód przeznaczony na cele humanitarne Związku pracowników pocztowych w Krakowie, urządzającego ów koncert.

Wiadomości kościelne.

MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dnia 6 b. m. w kościele św. Piotra o godz. 12 odśpiewa pni K. Hoffmanowa pieśni Mascaniego, Herza i Gounoda, a skrzypek prof. A. Peters odegra utwory Beethovena i Ryszarda Straussa. — Dochód z festiwalu 404.673 mk., ze składki 157.107 marek.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 3285-tą pracownicy przebud. węzła kolej. warsz. 1918—1922 r.; 3287—8 Stan. Korsakowi, prozes. deleg. Rzpltej Polsk. do spraw repartryacyi; 3289—90 pracownicy magaz. hurtowni i zakł. Tow. akc. „Nasz sklep"; 3291-szą z okazyi srebrnych godów Bolesława i Heleny Mieszkowskich 27 kwietnia 1922 r.; 3292-gą pamięci rodziców Anton. i Konstancyi z Tarasowiczów Moisard — córka Tola; 3293-cią pracowniczki i pracownicy wydziału kasow. Banku handlowego w Warszawie; 3294-tą Zygm. Olechowiczowi współpracownicy administr. „Kuryera Warszawskiego" w dniu imienia swego szefa; 3295-tą z Buchholtzów Dorota Weilowa; 3296-tą Spółka akc. Temler i Szwede w Warszawie; 3297-mą urzędnicy i urzędniczki centr. Min. robót publ.; 3298-mą ku czci Witolda Nowodworskiego, chorąż. 6 p. I korp. polsk. w Bobrujsku w 4-tą rocznicę zgonu — rodzeństwo; 3299-tą „Bratnia pomoc" Kościuszkowski obóz szkolny saperów w Warszawie; 3300-ą urzędnicy, majstrowie i robotnicy centr. zakł. wojsk. łączności — wpłacając po 30.000 mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

OPERA W TEATRZE IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś „Halka" z J. Zacharską w roli tytułowej i S. Drabikiem w roli Jontka. — Dyrekcya opery, w dążeniu do nadania przedstawieniom jak największej świetności, zorganizowała dalsze serye gościnnych występów wybitnych artystów scen zamiejscowych. Jutro, w niedzielę, melodyjna opera Pucciniego „Madame Butterfly" z ulubienicą naszej publiczności, p. Jefimcewą w roli tytułowej. W partyi Pinkertona wystąpi gościnnie p. Drabik, zaś Sharplessem będzie sławny baryton p. Palewicz.

OPERA I OPERETKA PRZY UL. RAJSKIEJ. Dziś, w sobotę, „Miłość" Jastrzębca-Zalewskiego i „Wesoły karawaniarz" Stefana Kiedrzyńskiego, w wykonaniu artystów scen warszawskich.

Zgromadzenie Chrześc.-Demokracji w Krakowie.

Wczoraj wieczorem odbyło się nadzwyczaj liczne zebranie Chrześcijańskiej Demokracyi w Domu katolickim przy ul. św. Tomasza 37.

Zebraniu przewodniczył p. Rokosz, sekretarzował p. Kijania. Referaty o dzisiejszej sytuacyi wygłosili p. inż. H. Mianowski i redaktor Holeksa. Zgromadzenia przyjęło referaty z entuzyazmem, a szczególnie wyraziło potępienie P. P. S. za terror i za napad, wykonany na Związek Ludowo-Narodowy w Krakowie.

Po dyskusyi, w której zabierali głos: ks. Kasprzyk, kolejarz Dereń, pp. Górka, Ryglewicz, Pachoński, Górowa, Dąbrowski, Ziołowski i ks. Mirek, uchwalono następujące rezolucye:

1) Zgromadzenie potępia bezwzględnie terror, stosowany przez zwolenników P. P. S., którego ofiarą w ostatnich dniach padli w Krakowie działacze publiczni z obozu narodowego, wzywając władzę do bezwzględnego ścigania sprawców napadu, jak niemniej do wydania wszelkich zarządzeń, jakie są konieczne w celu należytej ochrony wolności obywatelskiej, inaczej bowiem społeczeństwo samo podejmie organizacyę samoobrony przed elementami, gwałcącymi ład, spokój i porządek prawny.

2) Zgromadzenie wyraża uznanie dla posłów z obozu narodowego, którzy przez lat cztery w Sejmie byli obrońcami prawa, godności narodowej, stworzyli i dali narodowi konstytucyę, niezmordowanie brali udział w pracach komisyi, obronili dla Polski Wilno, wywalczyli Górny Śląsk i byli obrońcami prawdziwej demokracyi polskiej.

3) Wobec faktu, że rozpoczyna się walka, czy w Polsce prawo ma być czynnikiem ładu i porządku, czy gwałcenie prawa, walkę tę rozegra sam lud polski przy wyborach jesiennych. Stronnictwo Ch. D. wzywa wszystkich zdrowo myślących obywateli b. Krakowa, by stanęli za prawem i głosami swymi umożliwili zwycięstwo partyom narodowym i chrześcijańskim.

Ostatnia rezolucya w sprawie radcy Packana znajduje się w kronice dzisiejszego numeru.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw skazanemu na śmierć.

Wczoraj odbyła się w sądzie wojskowym rozprawa przeciwko Leonowi Witkowskiemu, szeregowcowi 20 p. p., oskarżonemu o sprzeniewierzenie 20.000 mk. na szkodę skarbu wojskowego, kradzież roweru i o oszustwo, popełnione przez uzurpowanie sobie szarży sierżanta i pobieranie żołdu, przywiązanego do tej rangi. Pod zarzutem popełnienia tych zbrodni stawał już Witkowski swojego czasu przed sądem i został skazany na karę śmierci przez rozstrzelanie na podstawie ustawy sierpniowej, według której kradzieże na szkodę skarbu wojskowego, przekraczające 10.000 mk., miały być karane śmiercią. Przeciwko temu wyrokowi wniósł obrońca obwinionego zażalenie nieważności, które Najwyższy sąd uwzględnił i zarządził ponowną rozprawę. Obecnie prowadzona była rozprawa przeciw Witkowskiemu według zmienionej ustawy, która przewiduje karę śmierci w wypadku kradzieży rzeczy wojskowych wartości ponad 1 000.000 marek. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał skazał Witkowskiego na jeden rok więzienia.

Żandarm polowy przed sądem.

Przed tym samym trybunałem odbyła się ponowna rozprawa przeciwko Władysławowi Michałowskiemu, ułanowi 2 p., któremu akt oskarżenia zarzuca, że dnia 30 września 1919 r. we wsi Łasowni, pow. słucki., podczas pełnienia służby jako żandarm polowy, pozbawił życia Jakóba i Mikołaja Karpuczków, strzeliwszy do nich czterokrotnie z karabinu. Ponadto Michałowski razem z dwoma wspólnikami napadł dnia 3 czerwca 1921 r. na drodze między Daniłowiczami a Głęboką na Dawida Pana, kupca z Daniłowicz i pod groźbą użycia szabli wymusił na nim 11.700 marek. Na pierwszej rozprawie skazany został Michałowski na 2 lata więzienia, ponieważ jednak tłómaczył się wówczas, co do pierwszego zarzutu, że strzelał w obronie własnego życia, najwyższy sąd polecił przeprowadzić ponowną rozprawę, na której skazany został tylko za wymuszenie na jeden rok więzienia.

Ze sportu.

„CRACOVIA" CONTRA „VASAS". W sobotę 5 i w niedzielę 6 sierpnia rozegra „Cracovia" dwa matche footballowe z budapeszteńskim „Vas es Femunnkasok Sport Egylet", zwanym w skróceniu „Vasas". Publiczność krakowska miała sposobność widzieć tą drużynę w 1918 r. w Krakowie, a już wtedy podziwiano wysokie wyrobienie techniczne i taktyczne. „Vasas", po zreorganizowaniu drużyny, jest obecnie w świetnej formie i według opinii prasy węgierskiej, jest jednym z najlepszych reprezentantów szkoły węgierskiej.

TELEGRAMY.

Uczestnicy sprzysiężenia przeciw Poincare'mu.

Paryż. (A. W.) „Echo de Paris" donosi z Moguncyi, że policya w Szarbrücken we wtorek w nocy **aresztowała czterech agitatorów politycznych, którzy mają być zawikłani w przysiężenie przeciw Poincaremu** i których niedawno wydalono z Francyi za knowania rewolucyjne. Prócz tego, uwięziono jedną kobietę, która przed wydaleniem z Francyi mieszkała w Metzu. **Agitatorzy ci mieli stosunki z tajną organizacyą „Consul".**

Ujętych agitatorów odesłano do granicy obszaru Saary i oddano policyi francuskiej.

Stabilizacya rubla sowieckiego.

Moskwa. (A. W.) Między innemi zarządzeniami dążącemi do stabilizacyi rubla sowieckiego, zostało obecnie wydane zarządzenie, na mocy którego Bank państwa otrzymał prawo przyjmowania wkładów w rublach papier. 1922 r. po kursie złota, w dniu wpłaty, na termin nie dłużej 3 miesięcy z oprocentowaniem 4 proc. w stosunku rocznym. Wpłata tych wkładów następuje również w rublach papier. 1922 r. po kursie złota w dniu wpłaty. Tym sposobem spodziewa się Bank państwa wycofać z obiegu znaczną ilość znaków pieniężnych.

Turcya przeciw autonomii Smyrny.

Konstantynopol. P. A. T. Rząd turecki wręczył zastępcom państw koalicyjnych notę **z protestem przeciw ogłoszeniu przez Greków autonomii w Smyrnie.** Nota oświadcza, że Wysoka Porta zakłada protest przeciw temu krokowi, będącemu zamachem na prawa Turków. Proklamowanie autonomii sprzeciwia się zasadom prawa międzynarodowego pod względem faktycznym i prawnym. Odpowiedzialność za ten krok spada na Grecyę.

Obrady sejmowe.

Warszawa. P. A. T. 334 posiedzenie Sejmu. Przystąpiono do dalszych obrad nad sprawą inwalidzką. Przemawiają pp.: Reger, Bigoński i Michalak, wytaczając skargi na niewykonywanie ustawy o zaopatrzeniu inwalidów. Po końcowem przemówieniu sprawozdawcy p. Meisnera w głosowaniu **przyjęto poprawkę p. Bigońskiego** do art. 15-tego, podwyższającą karę na pracodawców za przekroczenie ustawy inwalidzkiej. Dalej przyjęto poprawkę p. Regera, aby nowele obecnie uchwalone, działały wstecz od 1 maja 1922 r. Inne poprawki odrzucono. **Ustawę przyjęto także w trzeciem czytaniu.**

P. Rosset zdał sprawę z ustawy **o ratyfikacyi układu polsko-niemieckiego w sprawie kopalń** górnośląskich i drugiego układu o państwowej własności górniczej i hutniczej w polskiej części G. Śląska.

P. Bryl w imieniu Komisyi prawniczej i aprowizacyjnej przedstawił sprawozdanie o zmianie **ustawy z dnia 2 lipca 1920 r. o zwalczaniu lichwy wojennej i o wniosku p. Pluty o zniesienie tej ustawy.** Zmiana tej ustawy zaproponowana przez rząd Witosa w styczniu 1921 r., polega na zniesieniu urzędu walki z lichwą, który okazał się bezskuteczny.

P. Bigoński oświadcza, że nowela przedłożona przez obie Komisye sprawy lichwy nie załatwia i została napisaną na kolanie, dlatego powinna być odesłaną do Komisyi. Wniosek o odesłanie do Komisyi odrzucono.

P. Arciszewski wypowiada się przeciwko zastąpieniu Komisyi wytycznej i urzędu walki z lichwą przez urzędy administracyjne, które do tego nie są przygotowane oraz wypowiada się przeciwko rezolucyi wzywającej do likwidacyi urzędu walki z lichwą.

Następnie odbyła się rozprawa szczegółowa nad ustawą. Przyjęto ustawę w drugiem czytaniu.

Następnie p. Hausner w imieniu Komisyi komunikacyjnej przedstawił **ustawy ratyfikujące konwencyę barcelońską** w sprawie dróg żeglugi i w sprawie wolności tranzytu. Obie ustawy ratyfikacyjne **przyjęto w drugiem i trzeciem** czytaniu.

Po referacie p. Steinhausa przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o uregulowaniu podatku od artykułów spożywczych. Następnie p. Opala referował wnioski w sprawie zgromadzeń przedwyborczych. Trzecie czytanie odroczono.

Przystąpiono do wniosku nagłego klubu N. P. R. w sprawie natychmiastowej pomocy dla uchodźców górnośląskich. P. Chądzyński stawia następujący wniosek: 1) Sejm wzywa rząd, aby z kredytów przyznanych na repatryacyę na wschodzie, przeznaczył pół miliarda marek na natychmiastową pomoc dla uchodźców górnośląskich; 2) by wdrożył natychmiastowe rokowania z rządem niemieckim celem zawarcia układu w sprawie uchodźców górnośląskich, zapewniającego im powrót do miejsca zamieszkania i do warsztatów pracy. Nagłość przyjęto, a wniosek odesłano do Komisyi.

Następnie p. Tabaczyński referował **wniosek nagły Z. L. N. w sprawie napadu bojówki P. P. S. na poufne zebranie koła Z. L. N. w Krakowie dn. 31 lipca b. r.** Wniosek brzmi: Po pierwsze wzywa się ministra spraw wewn., aby natychmiast przeprowadził śledztwo w sprawie zachowania się komendy policyi, a w szczególności jej komendanta Szczepańskiego podczas napadu na poufne zebranie koła Z. L. N. w Krakowie dnia 31 lipca b. r. i aby winnych zaniedbania swych obowiązków pociągnął do surowej odpowiedzialności; po drugie: wzywa się ministra sprawiedliwości do wydania natychmiastowego polecenia przeprowadzenia śledztwa i pociągnięcia winnych rozbicia poufnego zebrania i napadu na redaktora p. Rymara i tow. do karnej odpowiedzialności.

Min. sprawiedliwości, Makowski, odczytuje następnie telefoniczne sprawozdanie, które otrzymał dziś od prokuratury krakowskiej o zajściach poruszonych we wniosku nagłym. **Lekarz sądowy uznał uszkodzenia cielesne p. Rymara za ciężkie, prokurator przeto postawił wniosek o wdrożenie śledztwa przeciwko Bednarczykowi, Grochalowi i Packanowi o zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkie uszkodzenie ciała, Bednarczyka zaaresztowano.** Minister polecił prokuratoryi, by go informowała o przebiegu śledztwa, a p. minister spraw wewn. zarządził zbadanie zachowania się policyi.

P. Niedziałkowski polemizuje z posłem Tabaczyńskim i oświadcza, że aczkolwiek partya jego nie jest za załatwieniem porachunków partyjnych za pomocą kijów, ale motywy nie trafiły jej do przekonania. Mówca, prostując dane przytoczone przez przedmówcę, zgadza się, by śledztwo sprawdziło, kto na zebraniu zaczął bójkę, protestuje jednakże przeciwko wyrażeniu „czarnosecińcy", skierowanemu w stronę jego towarzyszy.

Marszałek wyjaśnia, że dlatego nie przywołał mówcę za to wyrażenie do porządku, gdyż odnosiło się ono do członków napadu, a nie do posłów. Nagłość wniosku przyjęto, a wniosek odesłano do komisyi.

Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 10 rano.

Wiadomości gospodarcze.

PIĘĆDZIESIĄT MILIONÓW DOLARÓW POŻYCZKI. Poseł Dr K. Radziszewski, który z ramienia Ministerstwa skarbu prowadził wiosną r. b. w Paryżu pertraktacye w sprawie pożyczki amerykańskiej, otrzymał dnia 3 b. m. z Nowego Jorku pismo od p. Peaslee, b. członka amerykańskiej delegacyi finansowej na kongresie pokojowym wersalskim, zawiadamiające, że Polska może otrzymać żądaną długoterminową pożyczkę na lat 30 w sumie 50,000.000 dolarów na podstawie układu, zawartego dnia 14 maja r. b. w Paryżu między Dr Radziszewskim a pełnomocnikiem amerykańskim p. Olsenem. W tym celu wysłani są do Europy dwaj delegaci konsorcyum amerykańskiego, pp.: Monroe Curtis i F. F. Beer, którzy obecnie znajdują się w Berlinie. Poseł Radziszewski natychmiast zakomunikował treść powyższego pisma p. ministrowi skarbu Jastrzębskiemu.

ODSZKODOWANIE NIEMIEC DLA POLSKI. Komisarz rządu polskiego Stolpe wraz z drugim delegatem podpisali w Berlinie konwencyę w sprawie ekwiwalentu urządzeń przemysłowych i t. p. z delegatami niemieckimi. Niemcy dostarczą Polsce 1400 tonn maszyn używanych w dobrym stanie, oraz 600 tonn maszyn nowych, jak również 1045 tonn kabli, w których połowa ówych. Dostawa do Polski ma nastąpić w ciągu 8 miesięcy po podpisaniu umowy.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 4 sierpnia 1922 r. L. 144

	[illegible]	[illegible]	[illegible]
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	[illegible]	[illegible]	6550·—
„ kanadyjskie	6300·—	6450·—	
Franki francuskie	515·—	[illegible]	
„ belgijskie	495·—	525·—	
„ szwajcarskie	1240·—	1260·—	1270.—
Funty szterlingi	28 500	29 000	
Marki niemieckie	8 50	9 50	8 60
Korony austryackie	—·13	—·15	—·12·
„ czecho-słowackie	153·—	158·—	157·—
„ węgierskie	2·75	3·25	·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	[illegible]	1575·—	·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	35·—	40·—	—·—
Liry włoskie	295·—	305·—	297·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	2450·—	[illegible]	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	·—	·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I-Vem.	600·—	700·—	—
Bank Hipoteczny	750·—	850·—	—·—
„ Małopolski	650·—	725·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	[illegible]	650·—	·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	350·—	400·—	—·—
Akc. Bank Związkowy I—VII	650·	700·—	—·—
Bank Komercyalny I—IV	400	450·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	600·—	700·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	3000·—	3200·—	·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	2000·—	2200·—	·—
Wiedeński Bank Związkowy	·—	·—	·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i IV em.	625·—	675·—	650·—
Elibor Sp. a. h.-prz. Ł. J. Borkowski	—	—·—	—·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	175·—	225·—	—
„Pharma" (Mag. B. Jawornicki) I-II.	3700·—	3930.—	·—
„Polski Glob" Tow. transport.-handl.	475·—	575·—	475·—
C. Hartwig, Dom eksp.-han. Poznań			·—
Żegluga Polska	230·—	200·—	275·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi.	—·—	—·—	·—
Zieleniewski	[illegible]	4900·—	4750 —
Warsz. Sp. akc. Bud. Par. I.-III. em.	1150·—	1250·—	1175·—
H. Cegielski fabr. maszyn Poznań	2700·—	2900·—	2600·—
Potęga Tow. pol. fabr. huty żel.	28 000	31 000	·
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	—·—	·	·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4em	[illegible]	1000·—	·—
Zakłady amunicyjne „Pocisk"	800·—	900·—	·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	·—
W. Kucharski fabr. wyr. metal.	—·—	—·—	·—
Herzfeld-Victorius, odl. żel. i emalj.	—·—	—·—	·—
„Automotor" fabryka samochodów	1000·—	1200.—	·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	20 000	22 000	—
„Górka" fabryka cementu	[illegible]	[illegible]	·
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	6100·	6200·—	6200.
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	1700·—	4900·	·
Ska akc. przem. naf. i gazów ziem.	—·—	—·—	
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	
Polska Nafta	1800·—	1900·—	—·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	—·—	—·—	
„Oikos" T. A.		—	
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	850·—	950·—	·
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2900·—	3100·—	·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyek.	2300·—	2400·—	
Fabryka porcelany w Ćmielowie.	—	—	·—
Fabr. i Raf. cukru w Chodorowie	3550·—	3750·—	—
Ska akc. Elektr. Okręg. w Sierszy	1100·—	1200·—	

KURSA.

Burych. P. A. T. Zamknięcie giełdy z 4 b. m. Berlin 0.70, Holandya 203.40, Nowy Jork 526.25, Londyn 23.41, Paryż 42.15, Bruksela 40.60, Medyolan 24.17 i pół, Kopenhaga 113, Sztokholm 136.75, Chrystyania 89.75, Madryt 81.50, Buenos 191, Praga 12.90, Budapeszt 0.24, Zagrzeb 1.55, Sofia 3.20, Warszawa 0.08, Wiedeń 0.01, austr. korona stemplowana 0.01½.

Warszawa. P. A. T. Milionówka trans. 1600—1585. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 6425—6400—6465, sprzedaż 6485, kupno 6445; franki franc. 520—523. trans.; marki niemieckie trans. 9.30—9.35—9.25.

NADESŁANE.

Kilka słów o teatrze Słowa.*)

Wypadki z lat 1914—1918 i ich bezpośrednie dla świata i dla Polski następstwa, w pojęciu krytyki polskiej i okłamywanej przez nią publiczności, odsunęły teatr Wyspiańskiego w daleką przeszłość. Teatr ten mógł może mieć jakieś znaczenie jako wyraz swej epoki, mówi się w Polsce: z chwilą gdy tak gruntownie zmieniło się życie globu i nasze, stał się już tylko historycznym zabytkiem. — Rzeczy mają się wprost przeciwnie. Dopiero wojna odsłoniła prawdziwe Wyspiańskiego oblicze, dopiero powojenna rzeczywistość odsłaniać zaczyna jego myśl. Myśl ta nietylko ogarnęła najistotniejsze przemiany jakim już uległ nasz kontynent, ale jak w rzeczywistości przemiany te zdają się być zapowiedzią innych gwałtowniejszych i głębszych, podobnie i w myśli Wyspiańskiego zdarzenia ostatnich lat kilku występują jako szereg wstępnych zaledwie szczebli, jako szereg p r e m i s, ku którym w zaraniu prawie swego lotu się wzbiwszy, myśl ta w dalszą — o wiele — wybiega przyszłość.

Przypomnijmy sobie kilka z tych premis, porównując przytem Wyspiańskiego s z t u k ę, nie z pismami jego komentatorów ale z r z e c z y w i s t o ś c i ą.

1. W o j n a ś w i a t o w a. Zapowiada ją Wyspiański przedewszystkiem w „Weselu". Od niechcenia jakby, w pierwszej scenie dramatu; z naciskiem, w scenie z Rycerzem Czarnym; głównie, akcją piekielnej szopki, a w szczególności wprowadzeniem do niej zagadkowej postaci Wernyhory. Wieszcz ukraiński, jak wiadomo (choć po dziś dzień niewiadomo: w jakim duchu), przepowiedział był wybuch wojny powszechnej „z przyczynu małego kraiku", upadek Rosji, odbudowanie Polski, itd. Wojnę powszechną „o wolność ludów" zapowiada także i „Legion", w scenie wysłuchanej modlitwy Mickiewicza a bliskie ziszczenie tych marzeń 1848 roku, jak i proroctwo Wernyhory, jest już dla Wyspiańskiego pewnikiem w „Danielu".

2. Z a w a d z e n i e s i ę c a r a t u i R o s j i. To również głosi przedewszystkiem wprowadzenie, w akcję „Wesela", postaci Wernyhory. Zapowiedź tę podobnie jak poprzednią, Wyspiański już formułuje w „Danielu" a powtarza w pierwszej scenie, bezpośrednio przed „Weselem" powstałego, „Legionu". Ścisły wogóle związek wypadków rosyjskich z jego własnym teatrem, podkreśla w „Tragicznej Historji (t. zw. studjum o Hamlecie, str. 147—149) ustęp o współczesnej powstaniu szekspirowskiego „Hamleta" — tragedji moskiewskiej.

3. K l ę s k a N i e m i e c i A u s t r j i. Niedwuznacznie wskazuje na nią postawienie w „Danielu", u boku Baltazara, dwóch innych współujarzmicieli Izraela, którym się podobny jak Mikołajowi-Baltazarowi* los znaczy.

4. R e w o l u c j a r o s y j s k a i b o l s z e w i z m. Tych zapowiedź przynosi wprowadzenie w „Wyzwoleniu" chóru robotników, bezbnionej rzeszy maszynistów teatru Historji, — synami Zemsty, po których czynach przyjdzie N o c, nazywa ich Konrad. Oni to wracającego na Scenę Konrada-Polskę wyzwolą z więzów, oni na dany znak dekorację zaimprowizowanej tragi-komedji Polski współczesnej, na wielkiej „scenie świata", uniewidzialni ustawią. Zupełnie podobnie rewolucja bolszewicka pozbawiając aljantów ich północnego sprzymierzeńca, sprawi, że ci aljanci, z chwilą zwycięstwa, będą mogli i musieli do odbudowania Polski przystąpić. Zupełnie w ten sposób, mimowoli ale faktycznie, stanie się sprawczynią naszego wyzwolenia, wzniesie na nowo gmach Polski na scenie dziejowej.

5. O d b u d o w a n i e R z e c z y p o s p o l i t e j p o l s k i e j. Jak trzy pierwsze premisy, jest już i ono dla Wyspiańskiego, pewnikiem w „Danielu". Z dzieł przeznaczonych do druku, zapowiadają je: obie „Legendy" (odzyskanie Sławy przez Wandę), „Protesilas i Laodamia" (wskrzeszenie Protesilasa), „Legion", wywołanie z Piekieł Sławy i wróżba Rapsoda), „Wesele" (wyczarowanie Wernyhory, który nie czem innem jest jak tylko wcieleniem jedynej, widzialnie, działającej „osoby dramatu", Szatana-Chochoła), "Wyzwolenie" i t. d., zaś z „matowanych" urywków: zupełnie w sensie „Legend" (drugiej zwłaszcza), „Protesilasa" i „Wesela" p r o b l e m w y z w o l e n i a stawiający, fragment pt. Rudera (przyprowadzenie Samotników królewny Banialuki — przez Szatana).

6. Z ł o ż e n i e l o s ó w o d b u d o w a n e j P o l s k i w r ę c e k l a s y w ł a ś c i a ń s k i e j. Kwestja ta postawiona jest tak jasno i tak szczegółowo w obu dzisiaj dopiero w pełni aktualnych misterjach „Wesela" (cały dramat) i „Wyzwolenia" (sceny Karmazyna z Hołyszem), że jej nawet polskim historykom literatury przypominać nie trzeba a lepiej wskazać na wizję ogólnoeuropejskiej d e m o k r a t y z a c j i, z dwóch odmiennych, wzajemnie się uzupełniających stanowisk ujrzanej w „Legionie"; jej uosobieniem są dwie, dziś z za tumanu romantycznej frazeologji wyłonione rzeczywistości: krwi niemniej od „tyranów" spragniony Demos oraz przez Brutusa cezarobójcę rozpętana, wszystko po drodze tratująca, Wolność.

7. Z a g r o ż e n i e c y w i l i z a c j i e u r o p e j s k i e j p o w r o t e m d o b a r b a r z y ń s t w a, tą **Nocą**, której wizja — jeden z najuporczywszych leitmotivów jego teatru — przewija się przez całe Wyspiańskiego pisane dzieło. Przed tą Nocą ostrzega Ojca świętego Mickiewicz „Legionu" i ona to zapada nad Sceną nietylko w zakończeniu „Wyzwolenia" ale i we finałach „Legionu" i „Klątwy". W „Wyzwoleniu" (str. 87—91) Konrad w rozmowie z maskami, nadmienia wprost o ewentualności ponownego najazdu barbarzyńców, mówi o „ruchu wielkich mas" o **Wielkim Ruchu**, nowej wędrówce ludów, i t. d.

*) Odpowiedź krytykom książki p. t. Z m r o k u j a ś n i e j ą c e S ł o w o, rzecz wstępna o teatrze St. Wyspiańskiego. H. Altenberg, Lwów 1922.

*) Ma Baltazar jak wiadomo rysy tego samego Mikołaja I-go, którego rodu i państwa upadek, z równą jak Daniel wiarą w moc Słowa, głosi Matka Makryna Mieczysławska w pierwszej scenie „Legionu".

Plan odjazdu pociągów z Krakowa

Ważny od 1 czerwca 1922.

Odjazd do Lwowa, Stanisławowa (Bukaresztu) Lublina, Now. Sącza, Krynicy, Zakopanego, Niepołomic, Wieliczki, Kocmyrzowa

z głównego dworca:

Nr. poc.	Czas odj.	Rodzaj pociągu	Odchodzi do	Peron
203	1·48	Psp.	Lwowa	I
603*	5·20	„	Krynicy i N. Zagórza przez Tarnów	I
6103*	5.40	„	Zakopanego i Rabki	II
511	6·01	Osb.	Niepołomic	III
409	7·00	Psp.	Lwowa	I
21	7·55	Osb.	„	I
6101*	7·25	Psp.	Zakopanego	III
221*	8·10	Osb.	Bochni	I
811	8·40	„	Wieliczki	I
23	10·25	„	Lwowa	I
611	11·00	„	Krynicy przez Tarnów	I
1219	13·25	„	Zakopanego i N. Sącza przez Suchą	I
818	14·00	„	Wieliczki i Oświęcimia przez Skawinę	I
6213	14·20	„	Kocmyrzowa	III
226	14·35	„	Stanisławowa i Lwowa przez Stróże i Sambor	I
513	14·45	„	Niepołomic	III
721	18·20	„	Lublina przez Rozwadów	I
25	19·25	„	Lwowa	I
229*	19·35	„	Tarnowa	I
815	20·30	„	Wieliczki	III
27	20·50	„	Lwowa	I
613	22·40	„	Krynicy i Orłowa przez Tarnów, do Stanisławowa przez Stróże, Stryj	III
29	23·30	„	Lwowa	I
1215	23·45	„	Zakopanego przez Suchą do Stanisławowa przez Suchą Stryj	II

Odjazd do Warszawy, Gdańska, Łodzi, Poznania, Katowic, Piotrowic (Wiednia, Pragi) Cieszyna, Żywca z głównego dworca.

4*	0·35	Psp.	Warszawy	I
204	1·20	„	Piotrowice (Wiednia, Pragi)	II
26	3·55	Osb.	Piotrowic	II
28	7·15	„	Piotrowic i Katowic	II
30	10·25	„	Żywca przez Dziedzice	II
22	14·14	„	Piotrowic	II
122	17·10	„	Cieszyna, Żywca przez Dziedzice	II
1402	17·40	Psp.	Gdańska przez Katowice, Poznań	I
24	19·40	Osb.	Żywca przez Dziedzice	II
416	20·05	Psp.	Poznania przez Katowice	II
6	22·45	„	Warszawy	II

Z nowego dworca osobowego „zachodniego".

				strona
2	8·00	Psp.	Warszawy	lewa
12	10·00	Osb.	Warszawy	prawa
112	13·20	„	Trzebini	„
914	17·50	„	Warszawy przez Dęblin i do Katowic	„
14	19·30	„	Warszawy	lewa
006	22·25	Psp.	Warszawy via Dęblin	prawa
16	22·55	Osb.	Łodzi	lewa
126	23·15	„	Dziedzic	prawej

Uwagi: Pociągi 4, 606 i 6103 kursują tylko od 1 czerwca do 30 września. — Pociąg 6101 kursuje od 1 października do 31 maja. — Pociągi 221 i 229 mają tylko 3 klasę.

Pociąg 416 Kraków-Poznań na razie nie kursuje. — Turnusy do Katowic idą tylko do Szczakowej. — Do Poznania przez Śląsk idzie pociąg 914.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. H o l e k s a. — Redaktor naczelny i odpow. Jan M a t y a s i k. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Farka.